

Wszystko zaczęło się od psa sąsiada. Bydłę wiejskie - małe, pokurczone, stare, z jednym okiem kaprawym, drugim - zabielmionym, chytre, sprytne wiekiem, drące mordę przy każdej nadarzającej się okazji, zgrywające chojraka, niczym pies Baskerville'ów, a chciwe jak pies ogrodnika. Zresztą, wiecie o czy mówię. Ów mądrała, a nazywano go Profesorem, podsiadywał pod pańskim oknem, podsłuchując, bo słuch mu jeszcze został - wprost doskonały, a to, co usłyszał, roznosił po wsi, nie za darmo, każde jego słowo miało swoją cenę - a to odstąpiono mu kawał soczystej kielbasy, gdzie indziej wykopano starą kość. Chwalił się często znajomkom, że "robi w mediach" i że to cholernie intratne zajęcie.

Któregoś wieczora wpadł zdyszany do zagrody, stanął na środku i, przymknąwszy nieczynne ślepie, oznajmił:

- Wszyscy zdechniemy! Nie ma dla nas ratunku!

Tylko świnię podniosły na to głowy, wiadomo - świnia to niegłupie i w dodatku niezmiernie uczuciowe bydło. Gdzieś, za ścianą zamiauczał kot

- Odszczekaj to!

(Wiadomo, złośliwy i do tego od zawsze musiał mieć ostatnie słowo.)

Krowy ze strachu pochowały cycy, natomiast kury, nie zwracając na nic uwagi, dalej wydziobywały z pasją pozostawione przez świnię resztki, psy, nie mając pewnie nic pożyteczniejszego do roboty, goniły za własnymi ogonami, a owce, po tym, jak nażarły się jakiegoś paskudnego zielska, spały naćpane jak po maku. Jedynie kaczki trzymały się z daleka od tego całego towarzystwa, bo gdy kiedyś okazało się, że puszczone w powietrze - spadają - zostały przez współmieszkańców zagrody nazwane pogardliwie "nielotami" - wypowiedziały więc wojnę wszystkim nie posiadającym dziobów. One też niespecjalnie przejęły się najnowszym niusem.

- Posłuchajcie co słyszałem. - ciągnął burek - Idzie na nas klęska, pogłowie spada, jaj jest coraz mniej, dymać się nie chce...

- Mów o sobie - przerwał mu baran - mnie tam się zawsze chce.

- Beee... - westchnęły owce przez sen.

- I co, kurwa, może powiesz że ludzie też zaczną żreć trawę? - koza podniosła głowę znad żłobu.

- Przestaliście się rozmnażać! - wyszczekał pies ogrodnika - Ot co!

Być może i kundel miał rację, a nawet jeśli do końca jej nie miał, to i tak coś było na rzeczy. W obejściu, od dawna mówiło się o tym, że kury niosą jaja wyłącznie za łapówki, psy uprawiają samogwałt, kaczorom nie staje nawet z zimnej wodzie, a baran "pcha" owcom nie w te dziury co trzeba.

- Rozpasanie! - zawyrokował kaczor

- Tworzyć cywilizację śmierci! - zapiał szef wszystkich kogutów, Arcykapłon.

- Uwolnić konopie! - odkrzyknęły przebudzone owce - życie jest zbyt okrutne, żeby je przeżywać na trzeźwo!

Świnie okazały się najbardziej pragmatyczne. zaproponowały przedłużenie wieku rozrodczego wszystkich samców i ograniczenie przywilejów, z których korzystały do tej pory zasłużone dla obejścia zwierzęta. Kaczki z miejsca zgłosiły weto.

- Ale nie rozumiem dlaczego? - zapytał knur - przecież jeszcze nie tak dawno same proponowałyście zniesienie wszelkich ulg. A twój - zwrócił się do kaczora - świętej pamięci brat bliźniak, nielot pierwszy, poparłby nasz projekt, jestem tego pewien.

- Nazwał go nielotem! Znowu! - odezwały się chórem kaczki - Zdrada! Zaprzaństwo!

- To bezczelność - zawyrokował kaczor.

- Sam jesteś bezczelny! - baran podniósł głos - To ty mu kazałeś wtedy lecieć, masz na skrzydłach krew swego brata!
- Odpowiedział mu wrogi pomruk.
- Twoja wypowiedź jest godna rzeźnika! - zakończył kaczor.
- Zapytaj brata! - odezwała się któraś z owiec.
- (Sugestia nie do końca pozbawiona sensu - kaczor nie krył swojej głębokiej wiary w życie po śmierci, ale, wstydząc się okrutnie tej słabości, wściekał się za każdym razem, gdy któreś ze zwierząt o niej napomknęło.)
- A róbcie co chcecie, jak przyjdzie czas to i tak wszystko zmienimy! - kaczkę odwróciły się kuprami i zaczęły wychodzić. Gęsiego.

W chwilę później, na zewnątrz, rozległo się przerażające psie ujadanie.

- Jesteśmy otoczeni! - wbiegł do środka zdyszany kundel - Dopiero co byłem pod płótem. I wyobraźcie sobie, lisica! Chciała mnie sprowokować, to kazałem się jej wynosić do wszystkich diabłów.
- Jasne - zaśmiała się kura - za długo siedziałeś w budzie to ci rozum odjęło.
- Posłuchajcie go! - wykrzyknął nagle baran - Naprawdę jesteście otoczeni!
- KOKO spoko! - odgdały chórem kury.

Ktoś zatrasnął od zewnątrz skoble. Nastąpiła cisza.

- Słuchajcie, a gdzie są kaczkę? - zapytał nagle baran.
- Odleciały - warknął kundel.
- Jak to odleciały? - knur wyraźnie się zmieszał - Nieloty?...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

dr\_brunet, dodano 19.05.2012 08:00

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).